

"agonalnym". Przed miejscowymi ka-
planami wiele jeszcze pracy. Na miej-
scu starego kościoła stoi dziś rondo.
Młode pokolenie nie ma już nawet
pojęcia, że na tym miejscu ktoś się
kiedyś modlił. Tu przecież przelewa-
ła się krew męczenników.

Będą błogosławieni!

Ostatnim proboszczem kościoła
w Ekaterynburgu był ksiądz Franci-
szek Budrys. Jego i jeszcze kilku
świeckich członków rady parafialnej
rozstrzelano w grudniu 1937 roku.
W więzieniu znęcano się nad nimi
w różnoraki sposób. Księdza Fran-
ciszka bito wielokrotnie do nieprzy-
tomności, a potem zostawiano go le-
żącego w samej tylko piżamie na mro-
zie i w śniegu. Wracając jednak
do celi, nieustannie pokrzepiał współ-
więźniów słowami nadziei. Wśród
nich byli także jego parafianie, mał-
żonkowie Kaczyńscy. Okrutne
NKWD rozstrzelało wtedy 189 katoli-
ków. Wszyscy byli rzekomymi wro-
gami, zdrajcami i agentami Polski
i Watykanu. Zrehabilitowano ich do-
piero w 1989 roku. W chwili obecnej
toczy się proces beatyfikacyjny
owych męczenników. Ekaterynburg
będzie miał więc swoich świętych.
(...) Kocham Was i za wszystko Wam
z całego serca dziękuję. 25 grudnia
na Syberii była sprawowana Msza
święta w Twojej intencji. Niech Bóg
Cię błogosławi, drogi przyjacielu.

O. Artur

MSZA ŚW. CODZIENNIE?

Co sprawia, że w tygodniu, gdy nie
ma obowiązku, przychodzimy
na Mszę Świętą? Czy sprawia to mi-
łość? Czy obowiązek – bo intencja za
kogoś ze znajomych? Dlaczego naj-
częściej wymawiamy się – „brak mi
czasu!” Gdybyśmy wiedzieli, że jutro
na pewno będzie koniec świata, czy
na pewno dziś przyslibyśmy do ko-
ścioła? Czy człowiek działa tylko wte-
dy, gdy coś musi? Otóż w jednym
z wierszy ks. Jan Twardowski (ks. Jan
został powołany do Domu Ojca 18
stycznia 2006 r.) napisał: „jeśli ko-
chasz, czas zawsze znajdziesz”. Zako-
chani chwili nie mogą bez siebie po-
zostać. Pytanie o codzienną Euchary-
stię powinno więc brzmieć – jak bar-
dzo kochamy? Czy miłość do TATY
– jak polecił nam na kartach Ewange-
lii do Boga mówić Jezus – jeszcze
w nas płonie? Czy tylko się tli? Roz-
poczęliśmy nowy rok. Dobry czas dla
nowych postanowień. Co niedzielę
słyszemy o czasie na adorację... Nie
trzeba nigdzie wyjeżdżać. On czeka tu
przy ul. Wyzwolenia! W ciszy kościo-
ła... Na pewno warto porozmawiać
z Kimś, kto nas kocha! Za nami tęsk-
ni! Za nas oddał życie!

Adam



WSPÓLNOTA

30 lat!

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

21.1.2024 - 28.1.2024

Nr 3/2024(1269)

TYDZIEŃ MODLITW O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN

Od 18 stycznia do 25 stycznia trwa-
my na modlitwie o jedność chrześci-
jan. Dlaczego akurat w tym czasie
w sposób szczególny prosimy o ten
dar? Pierwsze pomysły międzywy-
znaniowych modlitw o jedność
chrześcijan pojawiły się w XIX w.
Tydzień Modlitw w obecnym termi-
nie odbywa się od 1908 r. z inicjaty-
wy ks. Paula Wattsona. Ideę tę w la-
tach 30. XX w. rozpropagował
o. Paul Couturier. Co roku między 18
a 25 stycznia, czyli między dawnym
świętem katedry św. Piotra, a świę-
tem nawrócenia św. Pawła, chrześci-
janie różnych wyznań spotykają się
na całym świecie na ekumenicznych
nabożeństwach, modlitwach, konfe-
rencjach, koncertach i innych spotka-
niach. W niektórych miejscach ini-
cjatyw jest tak dużo, że Tydzień Mo-
dlitw – wbrew swej nazwie – trwa
kilka tygodni, a nawet miesiąc. Zwy-
czajem przyjętym na nabożeństwach
w ramach Tygodnia Modlitw jest go-
ścinna wymiana kaznodziei – w ko-
ściele danego wyznania kazanie wy-
głasza duchowny innej denominacji.
Oto kilka istotnych dat w rozwoju tej
idei:

1926 Ruch „Wiara i Ustrój” Świate-
wej Rady Kościołów rozpoczyna wy-
dawanie „Materiałów Pomocniczych
na Oktawę Modłów o Jedność Chrze-
ścijan”.

1935 Ks. Paul Couturier z Francji
popiera Powszechny Tydzień Modli-
twy o Jedność Chrześcijan, opierając
się na modlitwie o jedność jakiej
chce Chrystus i przez środki, które
On chce.

1958 Centrum „Jedność Chrześci-
jan” (Lyon, Francja) i Komisja
„Wiara i Ustrój” Światowej Rady
Kościołów rozpoczynają wspólne
przygotowania materiałów na Ty-
dzień Modlitw.

1964 „Dekret o ekumenizmie” II So-
boru Watykańskiego podkreśla fakt,
że modlitwa jest duszą ruchu ekume-
nicznego i w ten sposób zachęca
do obchodzenia Tygodnia Modlitw
o Jedność Chrześcijan.

1966 Komisja „Wiara i Ustrój” Świa-
towej Rady Kościołów i Sekretariat
ds. Jedności Chrześcijan (obecnie
Papieska Rada ds. Popierania Jedno-
ści Chrześcijan) rozpoczynają wspól-
ne oficjalne przygotowania tekstu
na Tydzień Modlitw o Jedność
Chrześcijan (wykorzystanego po raz
pierwszy w 1968 r.)



1975 Projekt początkowy tekstów Tygodnia Modlitw został przygotowany przez wspólnotę lokalną, następnie przepracowany przez Komisję „Wiara i Ustrój” oraz Papieską Radę ds. Popierania Jedności Chrześcijan. Staje się to praktyką lat następnych.

1998 Po raz pierwszy w Polsce Rada ds. Ekumenizmu Konferencji Episkopatu Polski i Polska Rada Ekumeniczna wydają wspólnie zeszyt na Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.

2008 Obchody stulecia Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Powoli zbliżamy się do 120 rocznicy tego tygodnia. Jak myślicie, przy której rocznicy nie będzie on już potrzebny, bo Chrystusowy Kościół znowu będzie stanowił jedno?

KTG

ŚW. PAWEŁ – KONKRET WIARY, KONKRET ŻYCIA

Co wiemy o Św. Pawle? Sam tak mówił o sobie: „Ja jestem Żydem, urodzonym w Tarsie w Cylicji. Wychowałem się jednak w tym mieście, u stóp Gamaliela otrzymałem staranne wykształcenie w Prawie ojczystym. Gorliwie służyłem Bogu, jak wy wszyscy dzisiaj służycie. Prześladowałem tę drogę, głosząc nawet za karą śmierci, wiążąc i wtrącając do więzienia mężczyzn i kobiety, co może poświadczyć zarówno arcykapłan, jak cała starszyzna.”/Dz 22, 3-5a/ W innym fragmencie Dziejów Apostolskich czytamy: „Szawel ciągle

jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jeruzalem mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśliby jakichś znalazł.”/Dz 9, 1-2/Tę drogę do Damaszku, wybrał Pan, aby przemienić Szawła w Apostoła Narodów, autora 13 listów do gmin chrześcijańskich, odbywającego wieloletnie podróże misyjne, wielokrotnie aresztowanego, który poniósł śmierć męczeńską dla imienia Jezusa.

Wielka jasność z nieba

„Odbywałem drogę do Damaszku z zamiarem uwięzienia także tych, którzy tam byli, i przyprowadzenia do Jeruzalem dla wymierzenia kary. W drodze, gdy zbliżałem się do Damaszku, nagle około południa otoczyła mnie wielka jasność z nieba. Upadłem na ziemię i posłyszałem głos, który mówił do mnie: „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladasz?” „Kto jesteś, Panie?” – odpowiedziałem. Rzekł do mnie: „Ja jestem Jezus Nazarejczyk, którego ty prześladasz.”/Dz 22, 5b-8/

W latach 90-tych tamtego wieku wśród moich rówieśników bardzo częsta była postawa: „jestem wierzący, ale niepraktykujący oraz Chrystus – tak, Kościół – nie”. Podczas rekolekcji parafialnych dla młodzieży Oj-



ciec Sierański pokazał nam, jak błędne to są postawy. Jezus w drodze do Damaszku mówi do Szawła – prześladowcy Kościoła: „Szawle, Szawle dlaczego MNIE prześladasz?” A przecież Szawel nie prześladował Chrystusa, tylko Jego Kościół. Okazało się, że nie „tylko”, ale „aż”, bo Jezus utożsamia siebie z Kościołem. Chrystus i Kościół to jedno, to samo. Dlatego

nie da się wierzyć w Jezusa, nie wierząc w Jego Kościół, bo Kościół jest Jego Mistycznym Ciałem, Kościół to On.

„Kto jesteś, Panie?”

„Ja jestem Jezus Nazarejczyk, którego ty prześladasz.” Druga popularna w moich nastoletnich latach teza o byciu wierzącym, ale niepraktykującym również w czasie tych rekolekcji z Ojcem Sierańskim, dzięki opisowi nawrócenia Św. Pawła, została zdemaskowana. Niemożliwym jest, aby uwierzyć w Jezusa, prawdziwie uwierzyć Jezusowi i nie pójść tą Drogą, którą On nakazuje. Jeśli naprawdę wierzę, że On jest Zbawicielem, Jedynym Panem, Życiem, Miłością, Najwierniejszym, Najczulszym Przyjacielem, nie mogę za Nim nie pójść, nie mogę nie praktykować.

AK



SŁOWA NADZIEI

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Przesyłam Wam ciepłutkie pozdrowienia z Syberii.

Wczoraj wróciłem z Ekaterynburga. Tym razem Bóg dopuścił mnie do głosu. Ekaterynburg jest piękny. Mieszka tu oficjalnie ponad półtora miliona mieszkańców. To miasto graniczne pomiędzy Europą i Azją. Osadzone zostało ponad 300 lat temu na Uralu. Jesteśmy jedną diecezją a dzieli nas ponad 2000 kilometrów. Kościół katolicki ma tutaj swoją piękną historię. Historię pełną bólu i męczeństwa. Parafia świętej Anny w Ekaterynburgu powstała w drugiej połowie XIX wieku. Kościół został wybudowany nieco później, bo w latach osiemdziesiątych. Stało się to dzięki ofiarności polskiego przedsiębiorcy z Ekaterynburga, niejakiego pana Poklewskiego, który zresztą takich kościołów na Uralu i Syberii wybudował 5.

Kościół zburzony...

Kościół św. Anny funkcjonował zaledwie przez 30 lat. Natychmiast po rewolucji został zabrany i adaptowany najpierw na bibliotekę, potem na przedszkole a w końcu na dworzec autobusowy. Dziś nie zostało po nim ani śladu. W latach 90 - tych XX wieku katolicy Ekaterynburga chcąc nie chcąc musieli wybudować sobie nowy kościół. Administracja miasta, owszem oddała stare budynki parafialne, ale w stanie raczej